

Historia i prywatność ze Stefanem i z Oktawią Żeromskimi w tle (w świetle egodokumentów Henryki Witkiewicz)

We wstępie do pierwszego tomu listów Stefana Żeromskiego, który stanowi część publikowanej od 1981 roku edycji *Pism zebranych* pisarza, Zdzisław Jerzy Adamczyk, nieoceniony wydawca utworów Żeromskiego, wskazywał na znaczenie epistolografii artysty z perspektywy biograficznej¹, historycznoliterackiej i społeczno-kulturowej:

[...] listy przedstawiają wielkiego pisarza, który przeżywa artystyczne, obywatelskie, ale przede wszystkim osobiste, ludzkie wzloty i upadki, klęski i zwycięstwa, radości i dramaty – i który dzięki niezwykłemu darowi słowa potrafi dać im przejmujący wyraz. Obok takich – osobistych, poruszających, przejmujących,

ukazujących dramatyzm biografii Żeromskiego – zachowały się bardzo liczne jego listy odnoszące się do spraw publicznych, a adresowane do ludzi sztuki, nauki i polityki. Ten drugi – obok osobistego – wątek spraw ogólniejszych: literackich, społecznych, kulturalnych, politycznych ukazuje wyraźnie, jak ogromną rolę odgrywał Żeromski w polskim życiu literackim i społecznym, jak bardzo z opinią Żeromskiego się liczone, dla jak wielu ludzi i środowisk był on największym autorytetem społecznym i moralnym².

Traktując listy w kategoriach ważnego źródła wiedzy o przeszłości, edytor wskazuje potencjalne okoliczności wykorzystania pozyskanych na tej drodze informacji. Wzrost biograficzno-kulturowy eksponowany jako w pewien sposób oczywisty, prymarny, dominujący, nie wyklucza także innych możliwości wyzyskania epistolografii, w tym również w kontekście działań edytorskich³.

Znaczenie listów wskazywane przez Adamczyka w praktyce edytorskiej oraz refleksji naukowej potwierdziła współpracująca z zasłużonym edytorem i znawcą życia pisarza Beata Utkowska. Badaczka, pisząc o roli intymistyki w edycji krytycznej tekstów literackich na przykładzie opracowanej przez siebie trylogii Stefana Żeromskiego *Walka z szatanem*, zwróciła uwagę na „filologiczne przedpola” każdego z tekstów, wśród których istotne znaczenie odgrywały m.in. listy pisarza i wypowiedzi do niego kierowane⁴. Przypominając sformułowane przez Zbigniewa Golińskiego i przestrzegane przez edytorów następnych tomów *Pism zebranych* Żeromskiego zalecenie przesłedenia oraz opisanie okoliczności związanych z genezą utworu, jego powstawaniem, autorskimi (i nie tylko) modyfikacjami, badaczka pokazuje, jak zebrana dokumentacja tekstowa odsłania dzieje powieści, co w przypadku trylogii odegrało niebagatelną rolę. Wśród wykorzystywanych przy edycji przekazów nie zabrakło rzecz jasna również korespondencji, dzięki której możliwe stało się m.in. zweryfikowanie wcześniejszych ustaleń, przesłedenie procesu autocenzury wątków miłosnych czy ustalenie istotnych dla powieści źródeł lekturowych dotyczących np. syndykalizmu⁵.

Zaproponowane przez badaczy ujęcie łączące perspektywę historyczną (oczyszczenie źródła z elementów subiektywnych w celu dotarcia do obiektywnego przekazu o faktach) z egodokumentalnym potraktowaniem przekazów jako swoistego klucza do świata wartości i emocji ich autora⁶ przynosi lekturowo niezwykle satysfakcjonujące efekty. Skłania również do swoistego odwrócenia perspektywy i postawienia pytania o to, jaką rolę w kulturowo-osobistej przestrzeni pisarza odegrała

najbliższa rodzina pisarza, pytania o zapisany w egodokumentach obraz mentalności ludzi tamtych czasów w ich relacjach społecznych, o ważne dla nich wartości, których hierarchizacja musiała wpływać (pośrednio lub bezpośrednio) na relacje z innymi, na utrwaloną w przekazach codzienność.

Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej życie w cieniu wielkich postaci i wydarzeń

Do grona najbliższych Żeromskiemu osób, obok Oktawii Żeromskiej i Adama Żeromskiego, a później także Anny Zawadzkiej i Moniki Żeromskiej, należała bez wątpienia pasierbica pisarza Henryka Rodkiewiczówna, po mężu Witkiewiczowa. Jej postać pojawia się w listach pisarza pokazujących dynamikę relacji Stefana najpierw z młodą wdową, później narzeczoną i wreszcie małżonką Oktawią w formie wspomnień, uwag, komentarzy. W obszernym zbiorze liczącym 1044 jednostek zaledwie 6 to listy adresowane bezpośrednio do Henryki⁷. Henryki, która – na co wskazują zachowane dokumenty – traktowała pisarza jak ojca, gdy była małą dziewczynką, ale również wówczas, gdy relacje między małżonkami w wyniku założenia przez Żeromskiego drugiej rodziny i śmierci Adama rozluźniły się.

Pozostająca w cieniu wielkich postaci męskich, jakimi niewątpliwie byli Rafał Radziwiłłowicz (wuj, brak matki)⁸, Stefan Żeromski (ojczym) i Jan Koszczyk Witkiewicz (mąż)⁹, Henryka z Rodkiewiczów Witkiewiczowa zasługuje na uwagę¹⁰ nie tylko ze względu na związek z pisarzem, lecz także w kontekście pozostawionych przez nią zapisów egodokumentalnych. Jak wyglądało życie Henryki? Urodzona 28 października 1888 roku w Nałęczowie córka byłego zesłańca Henryka Rodkiewicza i Oktawii Radziwiłłowicz (późniejszej Żeromskiej) z domu rodzinnego wyniosła model patriotyczno-społeczny wychowania, a także wzorce rodzinnej i obywatelskiej postawy. Niespełna trzy miesiące po przyjeździe na świat utraciła ojca, a ponieważ matka przejęła obowiązki zawodowe męża i rozpoczęła pracę jako administratorka Zakładu Leczniczego w Nałęczowie, ważną rolę w życiu Henryki odegrać przyszło (obok matki) również babce, Oktawii z Medunickich, oraz zaprzyjaźnionej z rodziną Felicji Sulowskiej. Od najmłodszych lat Henryka mogła zatem obserwować, jak łączyć patriotyczną powinność i obowiązek z codziennym życiem rodzinnym. Ze spisanych jesienią 1937 roku wspomnień Henryki bez trudu można odczytać profil rodziny, w której

silne kobiety są wsparciem dla służących ojczyźnie mężczyzn, a w razie konieczności potrafią skutecznie zadbać o siebie i bliskie im osoby. Rodzinę, w której tradycja i pamięć są przekazywane następnym pokoleniom. Nieznająca ojca Henryka tak opisywała jego życie i patriotyczne zaangażowanie:

Ojciec mój Henryk Rodkiewicz jako dwudziestoletni chłopiec uciekł ze szkoły kadeckiej do powstania i ranny w bitwach nad Wisłą w Lubelskiem, schwytany przez Moskali był na śmierć skazany. Ponieważ był uczniem szkoły kadeckiej, więc mieli go rozstrzelać. Nie pozwolił związać sobie oczu i oczekiwał strzałów z wymierzonych do siebie karabinów i wtedy dopiero oznajmiono mu, że jest ułaskawiony dla młodego wieku i kara śmierci zamieniona na zesłanie na Sybir. Przeszedł katorgę, Sybir i już starszy wiekiem wrócił do Polski. [...] Wszyscy, którzy Go znali, opowiadali mi o moim Ojcu, że był niezłomnego charakteru, nadzwyczaj czystego i prostolinijnego, bardzo energiczny, nieraz gwałtowny, gdy zetknął się z jaką nieuczciwością, lecz zawsze sprawiedliwy. Służba i podwładni mu pracownicy kochali Go i szanowali¹¹.

Po śmierci ojca rada familijna na opiekuna nieletniej córki zmarłego wybrała Bolesława Prusa, a ponieważ regularnie bywał on w Nałęczowie¹², funkcję tę sprawował z oddaniem, zapisując się w pamięci podopiecznej jako troskliwy Dziadzio, z którego opinią liczyła się Oktawia Żeromska¹³. Gdy 2 września 1892 roku Oktawia Rodkiewiczowa poślubiła w Policznej koło Jedlni Stefana Żeromskiego, Henryka zyskała nowego opiekuna w postaci podziwianego ojczyma¹⁴.

Wraz z pojawieniem się Żeromskiego życie czteroletniej Henryki zmieniło się. Jak wynika ze wspomnień Witkiewiczowej, Stefan pragnął, by uwaga żony, jej troska i wysiłki koncentrowały się przede wszystkim na nim. Oktawia wraz z córką opuściły bezpieczny Nałęczów, gdzie mogły liczyć na pomoc przyjaciół i najbliższych, i przenieśli się do Szwajcarii, by zamieszkać razem z Żeromskim, który jesienią 1892 roku rozpoczął pracę w Muzeum Narodowym Polskim w Raperswilu. Niemal czteroletni pobyt w Szwajcarii, podczas którego Henryka wraz z rodzicami odwiedziła również Francję (1893) i Włochy (1895), zakończył się powrotem do kraju w 1896 roku. Codziennosc Henryki „rozpisana” między Nałęczów, Warszawę i Zakopane zmieniła się w 1899 roku, gdy na świat przyjdzie jej przyrodni brat – Adam Żeromski. Licząca wówczas jedenaście lat Henryka, która – jak wynika z relacji Oktawii – starała się „niańczyć z powodzeniem brata, pomagając go kąpać, ubierać”¹⁵, planowała być nie tylko

opiekunką, ale również nauczycielką Adasia. Owo zainteresowanie działalnością edukacyjną, stanowiące swoiste powtórzenie młodzieńczej aktywności oświatowej matki, znalazło potwierdzenie w latach rewolucji 1905–1907, gdy pasierbica Żeromskiego opiekowała się dziećmi przyprowadzanymi przez pracujące matki do willi „Oktawia”¹⁶, uczyła na kursach dokształcających dla rzemieślników, prowadziła zajęcia w tajnej szkole prowadzonej przez Jana Witkiewicza.

Następną ważną zmianę w życiu Henryki przyniósł 1908 rok – 28 lipca córka Oktawii bierze ślub z Janem Koszczycem Witkiewiczem, sprowadzonym do Nałęczowa w 1905 roku przez Żeromskiego w celu zaprojektowania i zbudowania letniej pracowni pisarza¹⁷. Młodzi małżonkowie przeprowadzili się do stolicy i zamieszkali w dawnym mieszkaniu Żeromskich¹⁸, rok później (1 czerwca 1909 roku) przyszedł na świat ich pierwszy syn Jan Adam Witkiewicz. Niedługo potem Witkiewiczowie przenieśli się do Nałęczowa¹⁹, gdzie Henryka urodziła w 1911 roku drugiego syna Rafała Jerzego. Mąż Henryki prowadził swoje własne biuro projektowe najpierw w Nałęczowie (1909–1915), później zaś w Kazimierzu Dolnym (1918–1925)²⁰, Henryka zajmowała się rodziną, a także – podobnie jak mąż – czuwała nad stworzoną przez Żeromskiego nałęczowską ochronką. W 1915 roku po aresztowaniu Jana, który najpierw został osadzony w lubelskim więzieniu, a następnie przeniesiony do moskiewskich Butyrek, by po zwolnieniu za kaucją udać się do Mińska, Henryka wraz z dziećmi opuściła Lubelszczyznę i przeniosła się nad Świsłocz. Do Nałęczowa powróciła w 1918 roku, gdzie wraz z mężem, matką i ojczymem opiekowała się umierającym bratem Adamem. Po jego przedwczesnej śmierci (31 lipca 1918 roku) zajęła się Oktawią – większość roku mieszkała w Warszawie, a w lecie przenosiła się do rodziny męża w Zakopanem lub do Nałęczowa, gdzie w przepisanej jej przez matkę willi „Oktawia” prowadziła pensjonat. Rodzina Witkiewiczów powiększyła się po raz kolejny 16 czerwca 1924 roku, gdy w Kazimierzu Dolnym przyszło na świat trzecie dziecko Henryki – córka Henryka Anna²¹.

W związku z rozwijającą się karierą męża życie Henryki w latach dwudziestych i trzydziestych koncentrowało się głównie w Warszawie (pod koniec 1924 roku Witkiewiczowie zamieszkali na terenie Wyższej Szkoły Handlowej, w 1938 roku Koszczyk rozpoczął budowę własnego domu na Mokotowie)²². Nadal jednak regularnie bywała w Nałęczowie²³, w którym zgodnie z ostatnią wolą Oktawii Żeromskiej jej mąż sprawował pieczę nad losami założonego w czerwcu 1928 roku przez teściową i podarowanego narodowi polskiemu Muzeum Stefana Żeromskiego. Henryka skutecznie go

w tym wspierała (to ona po śmierci matki zatrudniła na okres letni zaprzyjaźnioną Stefanię Zdziennicką, by udostępniała chatę Żeromskiego zwiedzającym)²⁴. Dzieci dorastały, synowie zdobywali wykształcenie – Jan ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, pracował przy budowie Gdyni, a później w Krakowie, Rafał uzyskał absolutorium na Wydziale Rolniczym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego²⁵. Stan zdrowia Henryki w wyniku choroby wieńcowej pogarszał się, do czego wydatnie przyczynił się wybuch wojny oraz niepokój o losy synów (obaj zostali powołani do wojska i we wrześniu 1939 roku dostali się do niewoli). Zmarła 7 czerwca 1940 roku w Warszawie, cztery dni później jej ciało spoczęło na Cmentarzu Powązkowskim²⁶.

Historyczny i egodokumentalny potencjał przekazów córki Oktawii

Rozproszone, nieheterogeniczne przekazy pozostawione przez Henrykę (korespondencja znajdująca się w archiwach rodzinnych wykorzystana m.in. przez Elżbietę Witkiewicz-Schiele w książce poświęconej rodzinom Witkiewiczów, Prószyńskich, Becków, Rabowskich, Schielów, brudnopisy, listy i karty pocztowe przechowywane w zbiorach Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, wiadomości od Henryki dopisane do listów Stefana opublikowane przez Adamczyka, wspomnienie o rodzicach drukowane w „Przeglądzie Lubelskim”) zazwyczaj były wykorzystywane jako źródło informacji, z wyłączeniem egodokumentalnego tropu interpretacyjnego ich zawartości. Takiemu ujęciu bez wątpienia sprzyjało to, że życie Henryki było związane z co najmniej dwoma ważnymi dla polskiej kultury osobami, które nie tylko rodzinnie (teść i zięć), lecz również zawodowo były ze sobą związane (Koszczyk Witkiewicz zaprojektował i zbudował letnią pracownię pisarza, później został zatrudniony przez Żeromskiego do stworzenia nałęczowskiej ochronki i wreszcie mauzoleum, w którym spoczęły doczesne szczątki Adama Żeromskiego)²⁷.

Pozostawione przez córkę Oktawii zapiski pozwalały bądź uzupełniać luki informacyjne w biografii Żeromskiego, bądź weryfikować wiedzę z nim związaną. Adamczyk, przygotowując edycję listów pisarza, sięgał również po korespondencję Henryki, co np. pozwoliło mu ustalić datę napisania listu oznaczonego w edycji numerem 368:

Henryka Rodkiewiczówna pisała do Oktawii Żeromskiej w piątek 29.07.1904, że „japońska zabawa będzie w niedzielę”, to jest 31 lipca; Żeromski pisze w liście, iż od-

będzie się „pojutrze”, co pozwala datować i jego list na 29.07.1904²⁸.

Informacje znajdujące się we wspomnieniu Henryki opublikowanym w 1965 roku w „Przeglądzie Lubelskim” posłużyły Marii Mironowicz-Panek do odtworzenia warunków życia Oktawii Żeromskiej w latach pobytu małżonków w Szwajcarii. Stały się także (obok listów Oktawii i jej przyjaciół) podstawą rekonstrukcji relacji między Żeromskimi w tym okresie.

Warto dodać, że ów historyczny aspekt wciąż pozostaje aktualny, gdyż sprofilowana faktograficznie lektura dokumentów sporządzonych przez Henrykę pozwala weryfikować pewne sądy, doprecyzować zasadność domysłów czy przypuszczeń. Dobrym przykładem takiej możliwości wykorzystania listów pasierbicy pisarza jest znajdujący się w zbiorach Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie list z 10 sierpnia 1919 roku (MSŻ/930/24) kierowany do matki – Oktawii Żeromskiej. Pośród różnych kwestii podejmowanych przez Henrykę znajduje się w nim także wątek związany z budową kaplicy grobowej w ogrodzie przy chacie Żeromskiego. Z listu wynika, że zarówno Stefan, jak i Oktawia – mimo że nie utrzymywali bezpośrednich kontaktów – byli zaangażowani w tworzenie kaplicy, a pośrednio przez pasierbicę i jej męża wiedzieli wzajemnie o swoich poczynaniach. Co więcej, przed sierpniem prace nad projektem już musiały być w pewnym stopniu zaawansowane, skoro pojawiły się problem ewentualnej zgody proboszcza i poświęcenia kapliczki, a także prośba córki, by dać Koszyczycowi trochę więcej czasu na dopracowanie pomysłu:

Nie zrozumiałam Twego listu ostatniego, czy mamy zapytać tutejszego księdza o to, czy nie będzie się sprzeciwiał przeniesieniu ciała Adulka do kapliczki w ogrodzie, czy nic o tem nie mówiąc, tylko prosić, by gdy kapliczka będzie gotowa, ją poświęcił, a o to pytać nie ma potrzeby, bo na pe[wno] kapliczkę poświęci. Co do przyjazdu Tatusia, to napisze Janek, posyłając fotografię krzyża, że pewnie Tatusz zajedzie i do Nałęczowa, gdy będzie w Warszawie. [...] Nie trzeba tak śpieszyć z kapliczką, niech Janek pierw coś ładnego wykomponuje, gdyż **wena do niej go opuściła**, a nie można tego zrobić sztucznie.

W tym kontekście jasne staje się, dlaczego – skoro Żeromski już jesienią 1919 roku przywiózł do Zakopanego rysunek Adasia z myślą, by Tymon Niesiołowski przeniósł go na szkło i odwzorował w postaci witraża – dopiero pod koniec

czerwca prosił o wysłanie potrzebnych artyście wymiarów, co spowodowało, że prace nad witrażem były wykonywane w pośpiechu i przy udziale osób trzecich²⁹. Jak widać, od początku w planach było wykorzystanie „Adasiowego witraża”, pozostawiała jedynie do rozstrzygnięcia kwestia, jak będzie on wkomponowany w bryłę kaplicy, której koncepcja – co wynika z listu – klarowała się dość długo.

Pozostawione przez córkę Oktawii dokumenty pozwalają jednak również zrekonstruować sposób myślenia Henryki, a pośrednio także mentalność polskiej kobiety żyjącej na przełomie XIX i XX wieku, wychowanej w inteligenckim domu w poszanowaniu tradycji. Ukazują ponadto ważne dla pasierbicy Żeromskiego wartości. Ze względu na rozproszenie materiału egodokumentalnego pozostawionego przez Henrykę Witkiewicz oraz dotychczasowe pomijanie kwestii związanych z Henryką zastosowano w doborze materiału metodę reprezentacyjną (analizie poddano część przekazów, na podstawie których sformułowano wnioski dotyczące pozostałych dokumentów)³⁰, koncentrując się przede wszystkim (choć nie wyłącznie) na przekazach Henryki związanych z Oktawią Żeromską.

Interesującym zapisem samego siebie, który jednocześnie pozwala zbliżyć się do ówczesnego postrzegania rzeczywistości, jest opublikowane w 1965 roku wspomnienie Henryki Witkiewiczowej. Symptomatyczny wydaje się już sposób przedstawienia autorki notatki (Henryka z Rodziewiczów Witkiewiczowa), wpisujący postać wspominającej kobiety w tradycję dwóch zasłużonych dla Polski rodzin. Owo wskazanie, że jednostka znaczy, o ile jej istnienie przynosi korzyść innym, przyczynia się do przekazywania pamięci oraz kształtowania wzorów godnych naśladowania, zdaje się przyświecać piszącej. Henryka rozpoczyna od stwierdzenia, że postanowiła spisać wspomnienia, gdyż wewnątrz nakaz kazał jej utrwalić „doniosłe zdarzenia”, jakich była świadkiem dzięki „bliskości tak wielkich ludzi, którzy poruszyli z posad ziemię”³¹. Od razu również precyzuje, kogo ma na myśli – matkę („niezwykłą kobietę-człowieka”)³², ojca powstańca, ojczyzna (w dalszej części wypowiedzi pojawiają się także m.in. dziadkowie, wuj Rafał Radziwiłłowicz, Bolesław Prus). Henryka konsekwentnie modeluje opowieść, zwracając uwagę na patriotyczne zaangażowanie rodziny, a zwłaszcza kobiet, w pracę na rzecz zbiorowości. Główną postacią opowieści jest Oktawia – jawi się ona jako kobieta niezwykła, gotowa w imię dobra osób dla niej ważnych do poświęceń, do rezygnacji z przyzwyczajzeń, aspiracji, wygod. Jest towarzyszką życia człowieka, który dzięki jej poświęceniu i zaangażowaniu może rozwijać talent. Znaczenie matki dla kształtowania pozycji Żeromskiego zostanie jednoznacznie określone:

Jego artyzm to Ona odkryła, Ona natchnęła go wiarą, że tym artystą jest i że żyć musi, pokonać swą chorobę, by tworzyć. [...] Zaslugą Oktawii było, że była taką, jaką była, że umiała być żoną artysty. Nie tylko że była człowiekiem wyższej inteligencji, że miała dodatni wpływ na Stefana, nerwowca, pesymistę, że ratowała go i pielęgnowała z całym poświęceniem i zaparciem się siebie, że wpływała i ułatwiała, by się mógł kształcić, ale i to, że nigdy nie żądała, by pisał dla pieniędzy!³³

Oktawia to kobieta godna podziwu³⁴, która łączy rolę żony z innymi obowiązkami, stwarzając Stefanowi warunki do pracy. Jawi się jako fundament zarówno rodziny, jak i przeszłości autora *Szyfówch prac*. Doceniając jej wewnętrzną siłę, córka pokazuje matkę jako prawdziwą emancypantkę (choć tak jej nie nazywa), która w okresie panińskim realizowała się na polu edukacyjnym, później zaś znalazła w sobie odwagę, by przeciwstawić się presji oczekiwań społeczno-rodziny i podjąć ryzyko wyboru własnej drogi życia.

Z opowieści córki wyłania się postać silnej kobiety, która wbrew opinii matki decyduje się na związek z aspirującym literatem. Osoby niebojącej się zaryzykować bezpieczeństwa finansowego (wraz z wyjazdem do Raperswilu Oktawia traciła dobrze płatną posadę) i pozycji społecznej (z pasierbicy dyrektora nałęczowskiego zakładu, wdowy po zasłużonym i szanowanym powstańcu stawała się towarzyszką życia młodego bibliotekarza, który dopiero miał pokazać, kim jest), by zawalczyć o szczęście. Poświęcenie Oktawii zyska w relacji córki sugestywny kształt – opisując tryb życia matki w Raperswilu, nie cofnie się przed pokazaniem trudnych aspektów owej zmiany:

Dotąd życie ją do tego nie przygotowało. Pierwotnie mieszkała w domu, gdzie przeważnie lokatorami są robotnicze rodziny. Kobiety z tych mieszkań musiały myć po kolei wspólną dla całego korytarza wygodkę. Do tego już biedactwo nagiąć się nie mogło, dostawała wymiotów, więc musiała opłacać za siebie jedną z żon robotników, by za nią to wykonywała. Było jej to zawsze przykre i wstydziła się swej słabości, że musiała tę straszną pracę komuś oddać. Poza gotowaniem, sprzątaniem, praniem, szyciem, zajmowaniem się swoją trzyletnią córeczką Henią – chodzi Oktawia razem ze Stefanem do biblioteki i pomaga mu katalogować i porządkować bardzo zaniedbany księgozbiór i pisma. Jak Matka moja umiała temu podołać i zawsze być tą inteligentną, pełną życia i werwy kobietą?!³⁵

Henryka pokazuje, jak Oktawia łączy ze sobą role matki małej dziewczynki, żony Stefana, przyjaciółki Bolesława Prusa, podziwianej przez Szwajcarów gospodyni, zaradnej pracownicy Zakładu Leczniczego. Doceniając poświęcenie i trud matki, nie ukrywa, że podejmowanie aktywności na tak różnych polach, funkcjonowanie zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i zawodowej wymagało poświęcenia i wiązało się z wyrzeczeniami, a często również z cierpieniem³⁶, zwłaszcza że – jak wynika ze wspomnień Henryki – Żeromskiemu nie podobała się zarobkowa aktywność żony, a i otoczenie krytycznie odnosiło się do decyzji Oktawii (np. Prus negatywnie oceniający pozostawianie córki bez należytej opieki). Z tego opisu wyłania się nielukrowany hasłami ideowymi obraz kobiety samodzielnej, stanowiącej wzór do naśladowania dla podziwiającej jej zaradność i wszechstronność córki. Osoby, która zaznaczyła swoją obecność w historii³⁷.

W relacji Henryki rzecz jasna nie mogło zabraknąć Żeromskiego i jego dokonań. Warto podkreślić jednak, że Witkiewiczowa nie stara się wkroczyć w kompetencje historyków literatury, nie zajmuje się literackimi dokonaniem ojczyzna (wyjątek stanowi wspomnienie sceny z pociągu, która później miała stać się inspiracją dla epizodu ze swawolnym Dziem z *Ludzi bezdomnych*). Uwaga piszącej koncentruje się na pozaliterackich aktywnościach pisarza, takich jak praca w bibliotekach w Raperswilu i Warszawie, wsparcie dla zakopiańskiej czytelnicy w 1904 roku, nałęczowska aktywność społeczno-edukacyjna z lat rewolucji 1905–1907, powojenne przekazanie ochronki państwu polskiemu. Zaznaczając, że jedynie wskazuje zakres prac, w zakończeniu relacji wyraża nadzieję, że jej zapisy „wywołają może odzew i może wielu jego przyjaciół przypomni i opíše piękne czyny tego znakomitego pisarza naszego”³⁸. Wydobycie z biografii Żeromskiego działań mających charakter utylitarny, ważnych dla zbiorowości, a także sformułowane w zakończeniu wezwanie-zaproszenie stanowi logiczne zakończenie opowieści o użytecznej i pracującej dla innych Oktawii³⁹.

Egodokumenty pozostawione przez Henrykę pozwalają także przyrzeć się bliżej ich autorce. Ważne wydaje się w tym przypadku przed wszystkim przekierowanie uwagi z piszącej na osoby i sprawy dla niej ważne. We wspomnieniowej relacji Henryka wprost zadeklaruje: „[...] w tym pamiętniku nie o moją osobę chodzi, ciekawsze są zdarzenia i ludzie inni – więc tak będę się starać pisać”⁴⁰. Mimo że zdarza się jej wprowadzenie osobistej perspektywy i uwzględnienie własnych emocji, często pisze o rodzicach „Żeromscy”,

w odniesieniu do matki obok określeń mama, mamusia używa zaś także sugerujących obiektywizm określeń Oktawia, Oktawia Żeromska. Co więcej, nierzadko informując o sobie, rezygnuje z pierwszej osoby liczby pojedynczej, by posłużyć się zwiększającą dystans trzecią osobą liczby pojedynczej⁴¹.

Owo wycofanie, świadome zejście na dalszy plan będzie charakterystyczne również dla innych zapisków Henryki. Przebywająca wraz z ojczymem i bratem w 1904 roku w Zakopanem nastoletnia córka będzie regularnie przysyłała matce informacje dotyczące tego pobytu, zazwyczaj *gros* uwagi poświęcając Stefanowi oraz Adasiowi. Karty pocztowe wysyłane przez Henrykę pozwalają zbliżyć się czytającemu do świata wartości piszącej, wśród których wysokie miejsce niewątpliwie zajmuje zdrowie, troska o nie, konieczność upewnienia się, że odbiorca przekazu jest w dobrej fizycznej, w przypadku matki również psychicznej kondycji, ale także uspokojenie adresata co do samopoczucia członków rodziny. Uwzględniając frekwencję owych informacji oraz ich miejsce

Egodokumenty pozostawione przez Henrykę pozwalają także przyrzeć się bliżej ich autorce

w listach (często pozycja inicjalna), wypada uznać, że nie jest to li tylko konwencjonalna formuła, lecz wiadomość ważna z punktu widzenia obu stron aktu komunikacyjnego.

Już w 1898 roku jako dziesięcioletka, dopisując się do listów ojczyzna, wplata w wiadomości uwagi dotyczące zdrowia („Tatus jest zdrów. Jutro będę zdrowa”⁴², „Chorowałam na nogę, ale już jestem zdrowa”⁴³, „Już wyzdrowiałam”⁴⁴, „Wszyscy zdrowi”⁴⁵). W listach przesyłanych na kartach pocztowych w 1904 roku szesnastoletnia Henryka rozpoczynała od zapewnień dotyczących dobrego stanu zdrowia⁴⁶, dodając do nich informacje pokazujące, jakie zabiegi podejmowano, by o zdrowie odpowiednio zadbać:

Jesteśmy wszyscy zdrowi. Adama ważyłam, waży 19 kilo i 10 dk, ale teraz ważył się w letnim ubraniu, bez koszuli trykotowej i w pantofelkach. Tatus może pojutrze się zważyć. Teraz się Tatus zaczął więcej pilnować po tej migrenie, chwala Bogu nie siaduje do późna na werandzie. Aduś zupełnie zdrowy, opalił się i tłuściutki (Zakopane, 29 maja 1904 roku, MSZ/935/37).

Jesteśmy wszyscy zupełnie zdrowi. Tatusiowi zupełnie przeszedł ból głowy, jest teraz w czytelnicy [...]. Jak teraz z Mamusi sercem? (Zakopane, 29 maja 1904 roku, MSZ/935/37).

Niech Mamuśka będzie spokojna o nas, Tatuś już z brzuchem dobrze, a Adaś zdrow. [...] Jak to dobrze, że Mamusia się już teraz lepiej czuje. [...] Ważyć Adasia pójde jutro, może i Tatuś pójdzie (Zakopane, [1904], MSŻ/935/38).

Tatusia wytarłam tą maścią i teraz czuję jej zapach (Zakopane, [kwiecień] 1904, MSŻ/935/27).

Jesteśmy zdrowi zupełnie. Jak Mamusia się teraz czuje? Adaś pije kefir, Tatuś fosyfatyne, ale tęsknimy do Mamuśki i Nałęczowa (Zakopane, 27 czerwca 1904 roku, MSŻ/935/32).

O jedenastej [Adaś] pił szklaneczkę kefiru u p. M., bo całej flaszki nie mogła nam dać, ponieważ nie wiedziała, że będziemy brać kefir. Dopiero pojutrze będzie miał Adaś całą flachę (Zakopane, [1904], MSŻ/935/33).

Możliwość dziedziczenia po matce słabego zdrowia i podatności na gruźlicę była stałą obawą Stefana, w tym kontekście liczne wzmianki o stanie zdrowia ojczyma i przyrodniego brata stają się zrozumiałe. Wydaje się jednak, że owo zainteresowanie czy nawet zafiksowanie na kwestie związane z kondycją fizyczną i psychiczną miało głębsze umotywowanie. W spisywanym po latach wspomnieniu Henryki, której uwaga skupiała się przede wszystkim na Stefanie i Oktawii⁴⁷, obok charakterystyki rodziców (w tym również napomknienia o chorobie przyszłego pisarza)⁴⁸ pojawia się stosunkowo niewiele uwag związanych bezpośrednio ze wspomnianą osobą. Pośród nich aż dwie – i to obszerne – dotyczą choroby:

Żeromski ze swoim zdrowiem poprawił się – ja znów niepokoiłam Mamę, byłam mizerna i chuda po ciężkiej odrze. Lekarz Szwajcar nastraszył Mamę moim zdrowiem. Ostatnie dni naszego pobytu w Raperswilu były dla mnie rozkoszne. Chociaż pieszczona przez oboje rodziców, wiedziałam jednak dobrze, że pierwszą osobą w domu jest Stefan. [...] Otóż tak byłam do tego przyzwyczajona, że gdy nagle mama zabierała mnie do winnicy, gdzie za opłatą wolno mi było objadać się winogronami, gdzie leżałam na pledzie, a Mamusia siedziała przy mnie mną tylko zajęta – było to tak niezwykle, tak rozkoszne. [...] Szczęśliwie mój stan podgorączkowy przeszedł i oto wracaliśmy z mamą do Polski. [...] Cała rodzina, ciesząc się nami, usiłowała mnie utuczyć. Miałam jednak podobno zwężenie kiszki wskutek bied-

nego odżywiania poprzedniego – więc te nagłe odkarmiania nie szły mi na zdrowie⁴⁹.

Otóż Prus został ze mną, bo byłam trochę chora i leżałam jeszcze w łóžeczku. [...] Gdy Mama wróciła, Dziadzio coś ostro do Mamy powiedział, że zostawia dziecko samo, i Mama długo płakała. Biedactwo – nie umiała pogodzić swej pracy zarobkowej z nerwowym mężem i małą córką. [...] Na Charzu zaraziłam się tyfusem brzuszny. To już było ukoronowanie cierpienia biednej Mamy. Musi się stykać z osobami w Zakładzie leczniczym, mając córeczkę chorą na tyfus. Zachorowałam w Pałacu u Mamy i już mnie tam zostawili, ale choroba moja zachowywana była w tajemnicy, by nie robić popłochu. [...] Doktor Chelchowski robił wszystko, by mnie uratować, i udało mu się, że wyzdrowiałam. Potem obierały mi się wszystkie palce u rąk i z wycięczenia zaczęłam kosić oczy. Obcięli mi też w chorobie włosy, a miałam niezłe loki – teraz byłam chudym jak patyczek chłopcem z krzywymi, kosymi oczami. [...] Wywiezienie mnie wtedy w chorobie byłoby śmiercią dla mnie. Ale jak ta Mama, biedactwo, w takiej atmosferze umiała liczyć? Wywiązała się jednak ze wszystkiego dobrze i miała zapewnione, że na rok przyszły może mieć posadę kasjerki, a nawet na stałe⁵⁰.

Warto odnotować, że nawet wówczas, gdy autorka opisuje własne cierpienia, przekierowując uwagę czytelnika na emocje, reakcje, działania innych, niejako „dzieli się” swoją opowieścią z pozostałymi bohaterami przedstawianych wydarzeń, oddaje im pole.

Zejście na drugi plan, pozostawanie poza głównym nurtem zdarzeń, nie oznacza bierności. W świecie Henryki, zgodnie ze wzorcem, jaki przejęła od matki, liczą się użyteczność i praktycyzm życiowy, praca dla innych⁵¹, skrzętna zapobiegliwość, których celem jest zapewnienie najbliższemu komfortu w codziennym życiu. Owa troska zaznacza się już w najwcześniejszych listach, gdy zaledwie dziesięcioletnia dziewczynka informuje matkę, że pilnuje, by tata dbał o zdrowie, że stara się poprawiać mu humor⁵². Sześć lat później córka Oktawii, przygotowując się do przyszłej roli żony i gospodyni, zajmie się organizowaniem pobytu w Zakopanem, zapewnieniem opieki ojczymowi oraz bratu, a także kwestiami pieniężnymi. Czytając te zapisy, trudno oprzeć się wrażeniu, że na barkach młodej dziewczyny spoczęła zaskakująco duża odpowiedzialność związana z przyziemnymi, acz istotnymi problemami prowadzenia domu w nowym miejscu, z koniecznością zarządzania funduszami, których – jak wynika z zapisów – nie było

za wiele. Henryka zazwyczaj nie narzeka, nie rozwodzi się nad kłopotami – definiuje problemy, prosi matkę o radę, stara się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Oto kilka przykładów praktycyzmu życiowego Henryki:

Zaraz po Mamusi wyjeździe przywieźli sąg drzewa i teraz znowu – to znaczy, że sąg wyszedł w dwa miesiące, to przecież dosyć prędko. Ile trzeba płacić Karolowi za rąbanie, rąbią we dwóch i chcą trzy reńskie za sąg (Zakopane, 1904, MSŻ/935/32).

Tatusz chce kupić Adasiowi cuchę, bo pałta już niemożliwie zniszczone, niech Mamusia poradzi, gdzie i z kim kupić... (Zakopane, 23 czerwca 1904 roku, MSŻ/935/36).

Niech Mamusia mi przyśle mundurową moją spódniczkę i może jeszcze jest tam jaka możliwa, może ta ciepła brązowa, co to ją kiedyś pogryzły mole, to może by się dała naprawić. Moja mundurowa wisi w szafie, bo ją rozdarłam Adusia łopatką na samym przodzie i nie umiem zacerować. Julia też nie ma pojęcia o cerowaniu, może mi p. Stanisława pomoże, bo p. Zofia P. nie ma czasu (Zakopane, maj 1904, MSŻ/935/28).

Zadaniowe podejście do codziennych problemów wydaje się ważną dominantą charakteru Henryki. Potwierdzają to również późniejsze dokumenty. Oto bowiem np. w 1912 roku, gdy Kazimierz Młodzianowski ma rozpocząć malowanie fresku do nałęczowskiej ochronki, Henryka dopytuje o przyziemne, acz istotne kwestie, o których Żeromski zapomniał, zgadzając się na rozpoczęcie prac, kwestie dotyczące zakwaterowania, wyżywienia artysty, rozliczeń finansowych⁵³; w 1918 roku, gdy rodzice będą starali się o przewiezienie umierającego Adasia z Zakopanego do Nałęczowa, to Witkiewiczowa zajmuje się przygotowaniem chaty, przypomina o konieczności przywiezienia pościeli, wskazuje najlepszy termin podróży⁵⁴.

Od najmłodszych lat Henryka, która deklarowała, że nie ma żadnego godnego odnotowania talentu⁵⁵, odznaczała się silnym charakterem, rozsądkiem, trzeźwym spojrzeniem na rzeczywistość⁵⁶. Wymownym tego świadectwem są listy do matki z 1904 roku. Pokazują one, jak trudne było funkcjonowanie w świecie dorosłych, w sytuacji, gdy wciąż się było dzieckiem, którego nie traktowano na serio, a jednocześnie jak dużymi umiejętnościami organizacyjnymi oraz zapobiegliwością trzeba było się wykazać przy rozwiązywaniu problemów związanych z zarządzaniem domem oraz zakupami.

Dokumenty te pozwalają dostrzec rozsądek piszącej, która chwilami wykazywała się znacznie większą przezornością niż znający życie, liczący wówczas czterdzieści lat Żeromski:

Tatusz jadł już rosół z kury i kurę gotowaną, a jutro będzie jadł z Adasiem szparagi. Ja nie będę jadła, bo strasznie drogie 1 kilo 70c (Zakopane, maj 1904 roku, MSŻ/933/39).

Tatusz wciąż mi przy obiedzie mówi, że to źle zrobione, to znowu to, a cóż ja temu winna. Tylko jeden Aduś widzi, jak panuję nad sobą, bo na przykład Julia wcale mi nie odpowiada, gdy się pytam, co na obiad. Mamuśka przyjedzie, to ją pewno zmieni, a teraz muszę tylko zaciskać zęby i milczeć (Zakopane, 1904, MSŻ/935/34).

Tatusz pożyczył pani Ost. 50g [...]. Przysłała służącą może już trzy tygodnie temu, że Halinka chora i że nie ma pieniędzy; prosiła o 100g, ale ja nie dałam. Teraz Tatusz ją przeklina, bo najwyraźniej nie myśli oddać (Zakopane, 6 czerwca 1904 roku, MSŻ/935/37).

Mimo że poświęcenie, zejście na drugi plan, pełnienie w zastępstwie matki roli gospodyni, życie z myślą o najbliższych wydają się dominantami wyznaczającymi sposób funkcjonowania Henryki w relacjach z innymi, osobowość córki Oktawii kryje również inne cechy, które ujawniają się w egodokumentalnej lekturze zapisków. Oto bowiem jako młoda dziewczyna ze zdumiewającym uporem manifestuje swoje poczucie godności. Nie bacząc na konwenanse nakazujące dziecku okazywanie szacunku dorosłym, nawet gdy nie mają oni racji, broniąc własnej godności i dobrego imienia, pisze do matki:

Panią P. nie będę przeproszać, bo nie mam za co. Co zaś do kłaniania się, to nieprawda, bo gdybym p. P. spotkała, najgrzeczniej w świecie bym się przywitała, ale na nie-szczęście nie widziałam jej, może dlatego, że Jadzia była chora na malarię. [...] Pana P. ile razy spotykam, zawsze mu się kłaniam pierwsza jak najgrzeczniej, ale jeżeli p. P. będzie tak kłamać, to pewno, że jej się nie uklonię. Z pieniędzmi do p. P. nie pójdę, bo będzie myślała, że Mamuśka [nieczytelne] się gniewała, chociaż chciała-bym pójść i zapytać się, kiedy to ja jej się nie ukloniłam (Zakopane, maj 1904, MSŻ/935/37).

Wypada pamiętać, że przesyłane na karcie pocztowej informacje mogły zostać odczytane również przez osoby trzecie. Ukrycie negatywnej bohaterki pod literą inicjalną nazwiska niewiele w tym wypadku zmieniało – Henryka występuje bowiem przeciwko konwenansom, łamie społeczne tabu, manifestuje swoje stanowisko.

Konwencje społeczne wymuszające na jednostce określony sposób kształtowania przekazu niewątpliwie wpływały na treść tworzonych przez Henrykę tekstów⁵⁷. Jednak wysoka frekwencja notatek związanych ze zdrowiem, powracanie praktycznego (nie idealizującego czy optymistyczno-życzeniowego) spojrzenia na zadania codziennego życia, eksponowanie w przekazach patriotycznego wymiaru działań cudzych (rzadziej własnych), a wreszcie świadomość własnej wartości (choć niekoniecznie wyjątkowości) wskazywały na determinowane kulturowo oraz wynikające z indywidualnych skłonności cechy osobowości Henryki. Pokazywały także temperament autorki oraz jej emocjonalne zaangażowanie w rzeczywistość i sprawy bliskich.

Zamiast zakończenia

W 2013 roku Agnieszka Rosa, omawiając sposób funkcjonowania egodokumentów w archiwach, wskazywała, że:

Zainteresowanie samymi egodokumentami, kwestia odbioru i wykorzystania tego typu źródeł przez użytkowników to kwestia stanu historiografii, która cały czas ewoluuje. Kolejne roczniki opuszczające uniwersytety są coraz bardziej nasączone wrażliwością antropologiczną i zainteresowane badaniami prowadzonymi w jej duchu, są wyczułone i uwrażliwione na tego typu kwestie. Jest to wyzwanie dla archiwów, powinny one brać pod uwagę fakt, że potrzeby przyszłych użytkowników mogą być trochę inne niż obecnych⁵⁸.

Zapisane w egodokumentach życie codzienne, które niedawno stało się przedmiotem zainteresowań badawczych naukowców reprezentujących różne dyscypliny⁵⁹, coraz częściej ciekawi uczestników kultury. I dotyczy to nie tylko pikantnych czy kontrowersyjnych szczegółów życia. Zapisy łączące ze sobą historię i prywatność, odczytywane do tej pory w perspektywie przede wszystkim faktograficznej, poddawane są lekturze egodokumentalnej pozwalającej rekonstruować formację kulturową autora, jego świat wartości, a także śledzić sposób dziedziczenia wzorów postępowania,

ich kulturowe motywacje i transformacje⁶⁰. Historia ustępuje miejsca antropologii. Dzięki realizowanym w archiwach i muzeach programom digitalizacji zbiorów i udostępniania ich w sieci zapisy z przeszłości zyskują drugie życie, stając się istotnym źródłem informacji.

Z cienia powoli również wychodzą postaci, które do tej pory funkcjonowały raczej we wspomnieniach rodzinnych niż w ogólnym odbiorze. Taką postacią jest też bohaterka tego szkicu. Otwarte pozostaje pytanie, jak egodokumenty Henryki Witkiewicz można byłoby połączyć z edycjami już istniejącymi, by w dialogicznym napięciu odsłaniały subiektywną prawdę minionego czasu, zbliżały do systemu wartości jednostki, rodziny, zbiorowości⁶¹. Wydaje się jednak, że sprawa nie jest beznadziejna, gdyż edycje elektroniczne uwzględniają dostęp do lektury towarzyszącej edytowanym tekstem, dają możliwość wyboru form uczestnictwa w lekturze⁶². Rozwój technologii informatycznych, a także związane z tym możliwości, jakie zyskuje edytor, będą sprzyjać owemu łączeniu przekazów ku pożytkowi historyków, antropologów, edytorów i oczywiście czytelników.

Key Words: Stefan and Oktawia Żeromski, Henryka Witkiewicz, egodocuments, source materials

Abstract: This article concerns the egodocuments left by Henryka Witkiewicz (née Rodkiewicz), Stefan Żeromski's stepdaughter, the daughter of Oktawia née Radziwiłłowicz (*primo voto* Rodkiewicz, *secundo voto* Żeromska). The historical potential of Witkiewiczowa's source materials is shown in the context of Zdzisław Jerzy Adamczyk's edition of Stefan Żeromski's *Letters*. The profile of Witkiewiczowa is presented with particular emphasis on the early stages of her life. On the basis of the representational method, documents connected above all with the author's mother were selected from the collection left by Witkiewiczowa in order to attempt egodocumentary reading of the records with the aim of indicating patterns of conduct important to her and values significant from her point of view. The image of the mother emerging from the letters, along with the above mentioned mother-daughter relationship and values cherished by Witkiewiczowa, shows an interesting system of dependencies between what is collective (the patriotic tradition of the landed gentry and intelligentsia) and what is individual (the individual choices determined by the context and Henryka's personality).

¹ Dowodem na to, jak ważne jest weryfikowanie informacji w różnych źródłach (również epistolograficznych), jest książka Z. J. Adamczyka, *Manipulacje i tajemnice. Zagadki późnej biografii Stefana Żeromskiego*, Warszawa 2017.

² Idem, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Listy 1884–1892*, Warszawa 2001, s. 19.

³ Autor wstępu, charakteryzując zakres tematyczny zbioru epistolograficznego, wyodrębnia jako osobną część listy do wydawców i drukarzy pozwalające prześledzić perypetie związane z honorariami, warunkami wydawniczymi czy cenzurą, a także stosunek pisarza do własnych tekstów, działań adiustacyjno-korektorskich, błędów składu; ibidem, s. 20.

⁴ B. Utkowska, *Rola intymistyki w edycji krytycznej tekstów literackich. Na przykładzie „Walki z szatanem” Stefana Żeromskiego*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, nr 2 (16): *Intymistyka a edytorstwo. Wiek XX i współczesność*, pod red. B. Kuczkowskiego, s. 13.

⁵ Ibidem, s. 14.

⁶ Wstęp, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, pod red. W. Chorążyczewskiego, A. Pacevičiusa i S. Roszaka, Toruń 2015, s. 15.

⁷ Listy nr 253, 264, 266, 273, 277, 297 z 1902 roku; S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2003.

⁸ Rafał Radziwiłłowicz był osobą ważną, stale obecną w życiu Żeromskiego. Jako m.in. ordynator Warszawskiej Lecznicy dla osób umysłowo chorych w Tworkach, fundator stypendiów dla uczniów i studentów, lekarz, dzięki któremu udało się Józefowi Piłsudskiemu skutecznie symulować chorobę psychiczną, współzałożyciel Związku Lekarzy Polskich, wolnomularz, przywódca Ligi Państwowości Polskiej, jeden z inicjatorów powstania Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, należał także do ważnych postaci polskiego społeczeństwa; L. Hass, T. Ostrowska, *Radziwiłłowicz Rafał*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, z. 126, pod red. S. Kieniewicza, Wrocław 1987, s. 414–420.

⁹ M. Leśniakowska, *Architekt Jan Koszczyc Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998.

¹⁰ Nie jest to pełna lista męskich postaci, które zapisały się w polskiej historii i kulturze, a jednocześnie odegrały rolę w kształtowaniu osobowości i losów Henryki. Można ją bowiem uzupełnić np. o nazwiska: przyszywanego dziadka Konrada Chmielewskiego, zesańca, jednego z twórców naleęczowskiego uzdrowiska, który zmarł w 1899 roku, gdy Rodkiewiczówna miała jedenaście lat, o zaprzyjaźnionego z Oktawią Rodkiewiczową Bolesława Prusa czy też o członków rodziny Witkiewiczów; T. Kłak, *Wskreszyciele Nałęczowa i pierwsze sezony*, w: idem, *W krajobrazie Nałęczowa*, Nałęczów 2005, s. 17–36; M. Mironowicz-Panek, *Oktawia Żeromska. Portret rodzinny*, Lublin 2018, s. 11–27; E. Witkiewicz-Schiele, *Nie tylko Witkiewiczowie. Dwa wieki z rodzinami Prószyńskich, Becków, Rabowskich i Schielów, od Syberii po Zakopane*, Zakopane 2016.

¹¹ Również ze strony matki praca na rzecz ojczyzny mogła być powodem do dumy. Opisując babkę Chmielewską, Henryka wskazywała: „Matka jej [Oktawii Żeromskiej – M. G.-S.] Oktawia z Medunieckich primo voto Radziwiłłowiczowa, 2-oto Chmielewska była z obywatelskiej rodziny z Wileńszczyzny znad Dźwiny i Dzisienki i była kresową damą w całym tego słowa znaczeniu. [...] Była swiattą, dbającą o wykształcenie jak najlepsze swych dzieci. Miała ten rozmach kresowych Polek i była wielką patriotką, przejmującą się i działającą w zakresie swej możliwości i w przygotowaniach do powstania 1863 r. oraz później wyszukując swe znajomości i wpływy, by pomagać pieniądze i jak tylko mogła więzionym i zesańcom na Sybir po klęsce powstania. Brat jej Cezary Meduniecki poszedł do powstania, ukochani Jej bracia cioteczni, piękni i dzielni młodzieńcy Osiecimscy, również powstańcy”; *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej córki Oktawii Żeromskiej*, „Przegląd Lubelski” 1965, t. 1, s. 200–201.

¹² Od 1882 roku Prus regularnie przyjeżdżał do Nałęczowa, by spędzić tam kilka-kilka-nastęcie letnich tygodni (w sumie dwadzieścia osiem sezonów); J. Wiśniewska, *Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Przewodnik*, Lublin 2022, s. 23–24.

¹³ *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 201.

¹⁴ We wspomnieniu pisała: „Ojcym mój – jeden z największych literatów polskich był mi ojcem od drugiego roku życia, aż do mego zamążpójścia”. Listy pisarza do żony wskazują, że Żeromski otaczał Henrykę troską i miłością; ibidem, s. 200.

¹⁵ Cyt. za: J. Babinicz-Witucka, *Mała Ojczyzna. Katalog materiałów do historii Nałęczowa*, Nałęczów 2006, s. 72.

¹⁶ *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Kasztelowicz i S. Eile, Kraków 1961, s. 215 i 217–218.

¹⁷ Świadkami na ślubie byli Rafał Radziwiłłowicz, Stefan Żeromski (dokonał wpisu w księgach parafialnych) oraz Adam Żeromski; E. Witkiewicz-Schiele, *W kręgu rodziny Witkiewiczów. Referat wygłoszony na konferencji z okazji 100-lecia Chaty Stefana Żeromskiego w 2005 r.*, „Głos Nałęczowa” 2012, s. 11.

¹⁸ Eadem, *Nie tylko Witkiewiczowie*, s. 313.

¹⁹ Ibidem, s. 315.

²⁰ Ibidem, s. 317.

²¹ M. Mironowicz-Panek, *Oktawia Żeromska*, s. 154.

²² E. Witkiewicz-Schiele, *Nie tylko Witkiewiczowie*, s. 323 i 330.

²³ W willi „Oktawia” Henryka prowadziła pensjonat, zajmowała się ogrodem, opiekowała chatą Żeromskiego, była pierwszym jej kustoszem (oprowadzała zwiedzających); M. Mironowicz-Panek, *Żyliśmy bardzo skromnie. Rozmowa z Henryką Szandomińską, córką Jana Koszczyc-Witkiewicza i Henryki z domu Rodkiewicz, jedyną wnuczką Oktawii Żeromskiej*, „Głos Nałęczowa” 2006, s. 24.

²⁴ S. Butryn, *Jan Witkiewicz – przyjaciel Żeromskich i opiekun muzeum pisarza*, „Głos Nałęczowa” 2003, s. 10.

²⁵ M. Mironowicz-Panek, *Żyliśmy bardzo skromnie*, s. 23.

²⁶ E. Witkiewicz-Schiele, *Nie tylko Witkiewiczowie*, s. 333.

²⁷ Można powiedzieć, że zawodowa droga Witkiewicza zaczęła się od zlecenia realizowanego dla autora *Popiołów* – letnia pracownia, nazywana chatą, była pierwszym samodzielnym projektem Koszczycy, wcześniej (w latach 1903–1905) Jan zaprojektował willę „Witkiewiczówkę” we współpracy ze stryjem Stanisławem Witkiewiczem. Utrzymana w stylu zakopiańskim chatka, znajdująca się na Armatniej Górze, wyróżniała się na tle dominującej w Nałęczowie secesji i zapoczątkowała modę na zakopiańską góralszczyznę w Nałęczowie. Nawet po śmierci pisarza Witkiewicz jako wykonawca testamentu Oktawii i opiekun muzeum związany był z Żeromskim, dla upamiętnienia którego zaprojektował wraz z rzeźbiarzem Aleksandrem Żurakowskim pomnik pisarza stojący do dzisiaj w uzdrowiskowym parku; M. Leśniakowska, op. cit., s. 252.

²⁸ S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 295.

²⁹ Jasne staje się również, dlaczego Niesiołowski sam nie wykonał rysunku, choć teoretycznie miał sporo czasu, a jedynie podjął się pokolorowania projektu i wykonania doń otoczniny. Por. list nr 855 S. Żeromskiego do J. Witkiewicza, a także przypis 2 do tegoż listu; idem, *Listy 1919–1925*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2010, s. 66–68.

³⁰ W. Chorążyczewski, *Metodologia archiwistyki. Archiwistyka między nauką a refleksją*, w: *Archiwum – archiwistyka – kultura. Antologia*, pod red. W. Chorążyczewskiego, W. Pisarka i A. Rosy, Toruń 2020, s. 35.

³¹ *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 200.

³² Ibidem.

³³ Ibidem, s. 209.

³⁴ Nieco inny obraz Oktawii wylania się z korespondencji Żeromskiej z Józefą Certowiczową (później Gruszecką); S. S. Kwiatkowski, *Inna Oktawia*, „Teksty Drugie” 1993, z. 4–6, s. 309–318.

³⁵ *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 204–205.

³⁶ Świadcstwo tego znajdziemy np. w brulionie listu do Stanisława Posnera: „Pamiętam, jak w Raperswiliu tak bardzo tęskniła nieraz do kraju, może do przyjaciół. Do otoczenia i warunków, jakie tam pozostawiła – tak różnych tym, jakie miała w Szwajcarii, gdzie jak prosta robotnica musiała wykonywać prace nieraz przechodzące Jej siły, pamiętam, płakała i w rozpaczy biła głową o ściany, a gdy »Tatuś« wracał, witała go uśmiechnięta, cała zajęta dogadaniem mu, rozweseleniem”; MSZ/930/30.

³⁷ Zapobiegliwa Henryka zadbała o to, by nazwisko matki pojawiło się wśród podpisów w adresie kierowanym do Marszałka, składając zamiast niej podpis na dokumencie, tym samym wpisując Oktawię w historię odradzającej się Polski, przy okazji zaś nieco utrudniając pracę historykom, biografom czy edytorom mającym w przyszłości zajmować się zgłębianiem tajemnic przeszłości („Podpisałam i Ciebie obok nas, zmieniłam pismo, udając Twoje”, 10 sierpnia 1919 roku, MSZ/930/24). Będzie także prostowała przekłamania oraz informacje rzucające cień na dobre imię matki (np. brudnopis listu do Jerzego Bandrowskiego, MSZ/930/23).

³⁸ *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 214.

³⁹ Zachęta do działania odsłania istotną cechę osobowości Henryki – szacunek dla pracy we wszystkich jej przejawach, przekonanie, że praca dla innych wyznacza sens życia jednostki.

⁴⁰ *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 200.

⁴¹ Na przykład: „Ciężko Jej [Oktawii – M. G.-S.] było, mała, kilkumiesięczna córeczka Henia musiała być pod opieką mamki, a ona cały dzień w wytężonej pracy, by dać radę, by pokazać, że równie jak mężczyzna potrafi prowadzić gospodarstwo Zakładu”; ibidem, s. 202.

⁴² Informacja o wyzdrowieniu Heni jest komentarzem do uwagi Żeromskiego, że podczas wycieczki pasierbica sforsowała nogę; S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 54.

⁴³ Ibidem, s. 56.

⁴⁴ Ibidem, s. 58.

⁴⁵ Ibidem, s. 61.

⁴⁶ Por. karta pocztowa nr MSZ/935/36 (Zakopane, 23 czerwca 1904 roku).

⁴⁷ Zainteresowanie stanem zdrowia Oktawii nie będzie li tylko konwencjonalnym zwrotem – Henryka, pisząc do brata, w narrację związaną ze zbliżającymi się świętami i Nowym Rokiem wplata charakterystyczną prośbę: „Daśku, szepnij panu Chelchowskiemu, że Matuszka zmieniła, niech on koniecznie zwróci na to uwagę. Ty Ją pilnuj Dachy, cały od siebie i ode mnie” (MSZ/935/27). Co ciekawe, potrzeba uspokojenia najbliższych co do stanu zdrowia członków bliższej i dalszej rodziny będzie skłaniała piszącą do wykraczania poza ramy wyznaczane przez konwencje gatunkowe czy obyczajowe. W 1933 roku, wysyłając z Nałęczowa do stryja Ignacego Witkiewicza rodzinną fotografię, Witkiewiczowa nie omisszka dopisać na brzegu zdjęcia, drobnym pismem zorientowanym „do góry nogami” w stosunku do głównej części przekazu, krótkiej informacji dotyczącej córki stryja, Elwiry Regulskiej, której celem było uspokojenie, że dba ona o swoje zdrowie: „Liruś nieźle się sprawnia – weranduje codziennie”; E. Witkiewicz-Schiele, *Nie tylko Witkiewiczowie*, s. 325.

⁴⁸ „Żeromski był biedny, chory, nieszczęśliwy, na kondycji. [...] Żeromski był wtedy smutny, przygnębiony swą chorobą – gruźlicą oraz nędzą”; *Pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej*, s. 203.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 209–210.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 211–212.

⁵¹ W pisanym 30 kwietnia 1939 roku liście do syna Rafała Henryka, odnosząc się do niepewnej sytuacji politycznej, napisze: „Wolałabym jednak, aby tego Hitlera diabli wzięli i byśmy mogli **spokojnie pracować dla dobra naszego kraju**. Kupiłam pożyczkę narodową za sto zł, a Tatusz za 200 zł i z pensji za 480 zł, a ma F.O.N. 50 zł”; E. Witkiewicz-Schiele, *Nie tylko Witkiewiczowie*, s. 330.

⁵² Por. listy nr 201 i 204; S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 51 i 56.

⁵³ „Tatusz jednak powinien nam napisać – czy mamy np. żywić takiego Młodzianowskiego i czy zgadzać się na różne wydatki konieczne przy malowaniu” (MSZ/930/28).

⁵⁴ „Chata już gotowa, obrazki porozwieszane, książki ułożone, ściany okurzone, czyste i oczekujące waszego przyjazdu. [...] Z Zakopanego wyjechać trzeba we środę d. 19/VI rano. Ja przyjadę w niedzielę lub poniedziałek d. 17/VI. [...] Poduszek nie trzeba, ale kołdrę dla Tatusia trzeba wziąć” (Wąwolnica, 1918, MSZ/993/26).

⁵⁵ Deklarowane przez Henrykę przynależenie do świata ludzi zwykłych, niewyróżniających się, zgodne byłoby ze wskazywaną przez Carla Ginzburga możliwością wykorzystania dokumentów Witkiewiczowej jako źródła do diagnozowania pewnej grupy społecznej: „[...] na przykładzie jednostki przeciętnej, z samej swojej natury pozbawionej cech wyróżniających, i właśnie dlatego reprezentatywnej, prześledzić można, niby w mikrokosmosie, cechy charakterystyczne dla całej warstwy społecznej w określonym momencie historycznym”; C. Ginzburg, *Wstęp*, w: idem, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, Warszawa 1989, s. 17.

⁵⁶ O rozsądku Henryki, jej dużej sile oraz trosce o innych świadczą także listy Oktawii do Stefana – w 1909 roku mimo zbliżającego się terminu porodu Henryki (który planowany była na drugą połowę maja, a nastąpił 1 czerwca) – Żeromska pisze do męża: „Henia obiecuje bardzo zająć się Nałęczowem i zebrać jak najwięcej pieniędzy. [...] 1 lipca Henia przyjedzie do Nałęczowa, zwinie się mieszkanie i ona, zamieszkawszy w oficynie, zacznie gospodarzyć”, dalej: „[...] nikt by jej nic nie pomógł i ona biedna czuła swoją niemoc i Janka niepraktyczność, ale chciała, żebyśmy ją się nie martwiła i nie miała przykrych wrażeń”. Ciężarna córka, która obawiała się porodu bliźniaczego, mimo strachu i niedogodności dba o samopoczucie matki. Dyspozycyjność i zaradność Henryki musiała być na tyle oczywista, że trzy tygodnie po porodzie Oktawia zmęczona troskami i obowiązkami napisze do Stefana: „Tak czekam, żeby Henia zajęła się wszystkim, a tu Janek znów będzie czas jakiś w Częstochowie. Niby to dobrze ze względu na ich dochody, ale ja mam mało pomocy w robotach koło willi, bo nie wiem, co Janek kazał robić”; O. Żeromska, *Listy do Stefana Żeromskiego*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Z. J. Adamczyk, Łódź 1972, s. 33–34 i 50.

⁵⁷ W. Chorażyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, s. 15.

⁵⁸ A. Rosa, *Egodokumenty a działalność archiwów*, w: *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, pod red. W. Chorażyczewskiego i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 273–274.

⁵⁹ Jak zauważa Maria Bogucka, zdefiniowanie codzienności zwykłych ludzi nie jest łatwe, ale istotne, gdyż to oni „tworzą historię i tworzą kulturę w procesie codzienności, kształtując formy swego życia indywidualnie i grupowo. Ich subiektywna działalność prowadzi do powstania obiektywnych struktur i norm”. Rzecz jasna do badań w tym zakresie wykorzystywane są zarówno egodokumenty, jak i inne, bardziej sformalizowane przekazy (np. książki kucharskie, inwentarze); M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 248; E. Kowecka, *Źródła do życia codziennego w XIX w. i metody ich badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 255–261.

⁶⁰ Interesujące wydaje się (pozostające poza tematyką tego szkicu) prześledzenie przejmowania wzorca zachowań w układzie Oktawia–Oktawia–Henryka (babka–matka–wnuczka).

⁶¹ Wymagałoby to niewątpliwie odpowiedniego przygotowania merytorycznego, uwzględniającego historię rodzin Żeromskich oraz Witkiewiczów. O wykorzystaniu egodokumentów w badaniach zob. W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Metody Zbierania i Analizy Danych w Badaniach Edukacyjnych” 2013, nr 16, s. 65–84.

⁶² Por. np. A. Wójtowicz, *Narzędzia mediów elektronicznych w warsztacie edytora – próba teoretycznego rozpoznania*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 252–264.

